

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów.

Exemplarz pojedynczy 3 kop.

Na stacjach kolejowych 5 kop.

Prenumerata w Łodzi wynosi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji — Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji ulica Przejazd 1.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja — Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Nr. skrzynki pocztowej 570.
Rekopisów drobnych redakcja nie zwraca.

W niedziele i święta Administracja otwarta od godz. 11 rano do 1 po południu.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekst 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

Kantor własny: Warszawa, Marszałkowska 81a m. 6. Tel. 198-65. Filje: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego.

TEATR POLSKI Cegielniana Nr. 63. **Dziś „BEBEN”** Jutro po południu. **„Królewski jedynak”** wiecz. **„Siostra Helena”** Występy znak. artystki Warsz. Teat. **St. Lubicz-Sarnowskiej**

STAŁY SALON SZTUK PIĘKNYCH art. mal. **KAROLA ENDE** Salon otwarty od godz. 11 rano do 9 wieczór. **Ewangelicka 5.** Wejście dla dorosłych 20 kop., dla uczniów i dzieci 10 kop. **Ewangelicka 5.**

Dziś benefis p. Zofji Sławińskiej **BI-BA-BO** Nowy program. Premjera. **„ŁODZIANIE W BERLINIE”** **SAVOY** Występy p. **W. Biegańskiego.** W Niedzielę „podwieczorek“ przy wejściach po 40 kop.

TEATR MINIATURE Cegielniana 34. (dawniej Urania). **Dziś zupełna zmiana programu.** Operetka **„WERBEL DOMOWY”** farsa **„SCHADZKA”** i część koncertowo-kabaretowa. Przedstawień 2: o godz. 8 i 10 wiecz. Jutro 4 przedstawienia: o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

LETNISKO

w dużym dworze, położonym w pięknym 30 morgowym parku z bieżącą wodą. Pokoje umeblowane z całodziennym utrzymaniem, a także oddzielne mieszkania z łazienkami. Od st. kol. Łask 1 przyst. Wiadomość: Łódź, Cmentarna 1. Przedekki. 1870-6

dziesiątki tysięcy niewolnika na pruskie folwarki.

Tegoroczne ciężkie warunki bytu, wywołane przesileniem gospodarczym i klęskami elementarnymi, wyгнаły tego niewolnika z kraju wcześniej, niż kiedykolwiek i wyгнаły go w znaczniejszej, niż kiedykolwiek, liczbie. Eksport okazał się za duży w stosunku do zapotrzebowania.

Z tego powodu zapanowała na targu myśłowickim ogólna zniżka przy szacowaniu polskiego towaru. Chlebodawca pruski, płacąc taniej, niż zwykle, wybiera sobie materiał roboczy, co najteższy, — nad mniej wartościowym przechodzi wogóle do porządku.

Masy te, nie znalazłszy zajęcia, zrujnowawszy się na drodze, wyprzedawszy na miejscu wszystko, co się nadawało do sprzedania, aby zdobyć kęs chleba, mają z powrotem zabierać się do domu.

Zabierają się też zwolna. Tłumny powrót trwa od dni kilku. Wraca ta smutna nadwyżka o kiju żebraczym, często piechota, wlokąc za sobą choroby i upadając z wycieńczenia. Po drodze coraz to ustają jacyś słabsi. Tu i tam grzebią — umarłych. Najcierpliwsii jednak położyli się na progu Prus i czekają jeszcze.

Dziennikarze krakowscy, którzy wyjechali do Myśłowic dla obejrzenia zblizka piekła tamtejszego, opowiadają rzeczy, które powinny wywołać rumieniec wstydu na każdej twarzy polskiej.

Drząc od zimna, śpią ludzie nasi w piwnicach, w stodołach, w zaułkach ulic, w polu, przepędzani z miejsca na miejsce, traktowani przez władze pruskie, jak stado zwierząt. Żebrzą o pracę, jak o jałmużnę. Całują po rękach. Czółga się głód polski na kolanach przed pruską sycotnością, znieśie każdą obelgę, wszelkie upokorzenie, byle z upragnionym „kontraktem“ zdobyć ościąg zarobku. Nic dziwnego, że świadko-

Polska eksportuje.

Od szeregu dni na dworcu kolejowym w Myśłowicach rozgrywa się scena dantejskie. Całe tabory nędznie odzianych ludzi, mężczyzn, kobiet i dzieci, obozują pod gołym niebem, wśród zimna i głodu, wśród płaczu i przekleństw.

Do szczęśliwych należą ci, co mają na grzbiecie zimową odzież, a na nogach obuwie. Znaczna część zdołała już wyprzedać te zbytkowne artykuły garderoby, aby móc kupić chleba i mętnej, ale za to gorącej wody, udającej herbatę.

Wśród wielotysięcznej rzeszy, zalegającej pola dokoła dworca myśłowickiego, uwijają się indywidua, jakby z kartonu grotterowskiego i za bezcen ściągają z palców ubogie ślubne pierścienie, a z szyi kobiet tanie korale i święte medaliki. Głodne, brudne, obdarte tłumy z tępa rozpaczą czekają — zmiłowania niebios.

Nędzarze ci, to robotnicy polscy, zatrzymani u wstępu do Prus, na głównej przeladunkowej stacji, przez którą każdej wiosny płyną

Dr. med. P. BRAUN

były asystent kliniki berlińskiej, osiadł w Łodzi jako specjalista chorób: **skórnych, wenerycznych, dróg moczowych, kosmetyki lekarskiej.** Przyjmuje od 8 i pół do 1 i pół i od 5 do 9 wieczór. Panie od 4 — 6. Dla pań osobna poczekalnia. **Krótka 4. Tel. 35-35. 1289-0**

Dr. B. Rejt, Średnia 5, telefon 33-79

Specjalista chorób: skóra, włosów, weneryczna, moczopłciowa i kosmetyka lekarska. Leczenie syfilisu salvarsanem Erlch-Hata „606“ (1914 (wśród-żylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usunięcie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 9 i pół do 12 i pół i od 5-8. W niedziele i święta od 10-2 po poł. Dla pań oddzielna poczekalnia. 203

Dr. A. Wołyński

Łódź, Piotrkowska 89 były asystent kliniki uniwersyteckiej prof. Hinsberga w Wrocławiu. **Choroby uszu, nosa i gardła** Przyjmuje od 10-12 i od 4-6 po poł. w niedziele i święta od 10-12. 1875

Nowo utworzona restauracja **„PALAST”** Łódź, przy hotelu ul. Dzielna No 36. Poleca swą wyborną francuską kuchnię, oraz trunki krajowe i zagraniczne po cenach łódzkiej przystępnych. Przyjmuje zamówienia do domów. Godzinny koncert od godz. 8-ej do 2-ej. 1872-10

PRZECHOWYWANIE MEBLI PRZEPROWADZKI SKŁADY WŁASNE **WISŁA** i OPAKOWANIA UDZIELANIE POŻYGEK **ŁÓDZ** PIOTRKOWSKA 69 TEL. 28-90 **WARSZAWA** MARSZAŁKOWSKA 104 TEL. 88-66

FUTRA przyjmuje się na letnie przechowanie **A. Bromberg** Skład futer, Piotrkowska Nr. 31. Telefon 12-84.

Piękność-to potęga!

Na piegi, pryszcze, wągry, mokre i suche liszaje, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry jest wiele różnych środków, lecz skutecznie działających bardzo mało. Kto chce otrzymać prawdziwie radykalny środek kosm.-lecniczy, niech żąda rozpowszechnionego i uznanego przez powagi lekarskie mydła Księżyca Kneippa.

cia słowa i muzyki, tworząc dla widza-słuchacza nierozdzielalną całość.

Leitmotywy zjawiają się w orkiestrze, jako cień człowieka lub idei, orkiestra zaś brzmi tonem mocy panteistycznej, hymnu natury do wlosny.

Ze sceny, przez tkaninę *Unendliche Melodie* przychodzi do nas Wielka mowa Bogów, myśl wszechludzkości, i uczucie romantyków, przepuszczone przez wielki wulkan geniusza.

I to jest muzyka Przyszłości, która syntetyzuje całą kulturę wieków ubiegłych z majaczącym przed nami Nowem Słowem, rozjaśniając zagadki Wszechbytu.

W świątecznej ciszy skupienia słuchano prelegenta — prawdziwego siewcy kultury w Polsce.

prof. A. W. M.

Z teatru

Drugi występ gościnny panny Stanisławy Lubicz-Sarnowskiej.

Na drugi gościnny występ p. Stanisławy Lubicz-Sarnowskiej teatr Polski wznowił lekką komedię w 3 aktach Engla p. t. „Siostra Helena”. I ten utwór jest wartości matlej, mniejszej może jeszcze, niż poprzednia komedia, wystawiona dla sympatycznego gościa warszawskiego „Bębna” Vebera.

W „S ostrze Helenie” — założenie samo, które ma być podkładem wszystkich wesołych, dowcipnych perypetji komedjowych, uchwycone jest z grubą, z pewnym odcieniem pospoliczości i wulgarności, na modłę postokroć okłapaną już i ograna.

Młody hrabia, zrujnowany materialnie, dla którego nie pozostało już nic, prócz małżeństwa z bogatą parweniuską, by uchronić się przed ią ewentualnością, do której pcha go stryjewstwo, symuluje obręd na tle „furji rachunkowej”. Do pielęgnowania go sprowadzoną zostaje znana pielęgniarka, siostra Helena, wczoraj przesłusznie kreowana przez p. Lubicz-Sarnowską.

I na tem tle powstaje cały szereg zakłóceń miłosnych.

Bo, istotnie, panna Lubicz-Sarnowska wniosła ze sobą na scenę, przedstawiającą salę starego zamczyska rodzinnego, gdzie ze wszystkich stron wyglądają tylko „przodki, przodki”, aromat wlosny, urok życia, wesołości, radości, jaką symfonję młodości, utkaną z najpiękniejszych uśmiechów, gestów, ruchów, spojrzeń, niby bukiet różnobarwnych kwiatów polnych, dopiero co zerwanych i lśniących jeszcze świeżą rosą.

Nie więc też dziwne, że wszyscy, poczynając od pana domu, spodagrowanego hrabiego Bensdorfa siostrzeńca jego, Jana,

symulującego obręd, aż do suchego kamerdynera, Kourada, wdychającego miłośnię ku pięknej pielęgniarce, po uszy zakochali się w tem wdzięcznym i słicznym stworzeniu, co wbiegło pod ich dach, jak promień słońca do ciemnej suteryny, a dzięki kontrastowi, zaśniło i zagrało wszystkimi swymi barwami tęczowemi, zadając kłom powadze atmosfery „przodków i przodków” z wieków siedemnastego, szesnastego, i Bóg wie jeszcze którego.

Tkliwość, prostota, naturalność, jakaś pieszczotliwość każdego dźwięku, spojżenia dotknięcia, subtelność każdego kroku, stawianego piękniemi, maleńkimi stopkami kobiecemi, najszlachetniejszy sentyment szczerobiotu miłosnego, i rezygnacyja, pełen powagi, smutek rozstania z ukochanym, w imię tego, że to przecież tylko chwilowa uczucie z chwyconego hrabiego, które potem zaciąży mu może na całe życie kulą żelazną wyrzutu i żalu, że tak się stało, — wszystko to w odtworzeniu panny Stanisławy Lubicz-Sarnowskiej stanowi istny poemat gry sceniczej, gry, w której walczą z sobą o lepsze, talent artystki, piękność, wdzięk i jakaś głęboka intuicja odtwórcza, pozwalająca jej ze wszystkiego, co nawet w komedji jest sztucznem, czynić prawdę, w którą się wierzy, bo wierzyć jest dobrze, mile i przyjemnie.

Gdy się patrzyło wczoraj na p. Lubicz-Sarnowską, gdy się słyszało jej głos, gdy się zachwycano jej spojrzaniem, wówczas stawało się dla każdego jasnym zupełnie, zrozumiałym i nie ulegającym najmniejszej wątpliwości, że dotknięcie jej rączek, jako pielęgniarki, że bliskość jej, że jej obecność, gwar, wesołość, kryć w sobie muszą, naprawdę jakąś moc udrabiającą, budzącą obręd do życia i używania.

Nikt się też nie dziwił pewnie staremu hrabiemu Bensdorfovi, że narażając się na niepełnie odpowiadające wiekowi jego, przygody niebezpieczne, jako rycerz w stalowej zbroi, szedł krętymi schodami, wjacymy się „niby bluszez” do komnaty zamkowej, tradycyjnej kaplicy tajnej miłości starego jego rodu.

I w tej atmosferze, którą wznosi ze sobą p. Lubicz-Sarnowska, jakże szczerze i naturalnie brzmi westchnienie chudego kamerdynera, który, dowiedziawszy się o tem, że siostra Helena opuszcza swe stanowisko pielęgniarki w zamku, mówi: „Boże, jaka szkoda, a ja myślałem, że i ja kiedyś zachoruję i że siostra Helena i mnie będzie pielęgnować”.

Warto być chorym nawet, jeśli się ma tylko nadzieję, że został można pacjentem pielęgniarki, p. Lubicz-Sarnowskiej!

We wczorajszym przedstawieniu stały zespół łódzki, w osobach pani: Róžańskiej, Jarowskiej, Solskiej, Murskiej, oraz panów: Bogusińskiego, Zborowskiego, Jabłońskiego, Orzechowskiego, Branita i Michalskiego,

Z tygodnia.

Tydzień bieżący rozpoczęliśmy my niezwykle, niezwykle nawet jak na Europę, bo świętami trzeźwości trwającymi całe dwa dni t. j. wtorek i środek.

Przyznać należy, iż dla Polaków, wywiązanie się z nałożonego zadania daleko było trudniejszym, aniżeli dla Rosjan. Ci ostatni bowiem przeszli właśnie okres świąt wielkanocnych, po których trzeźwość zazwyczaj bywa cnotą obowiązkową po przepiciu. Polacy natomiast mieli do zwalczania więcej pokus, gdyż święta ich minęły tydzień temu.

Nasza zasługa jest więc bez porównania większa, i szlachetniejsza, i napędza pierś naszą dumą bezsprzecznie uzasadnioną.

Zapewne, omyłk, lub sceptyk jakiś s ukąby przyczyny naszego bohaterstwa poddania się w zakazie sprzedaży trunków pod karą pieniężną lub więzienia, jednakże człowiek pozbawiony zółci, a nie pozbawiony pogody umysłu i koniecznego w życiu idealizmu, człowiek taki przyznać musi, że owe świętowanie dwu dniowe nie wywołało żadnych silniejszych protestów u zwolenników alkoholu.

Napewno były jednostki, które zamykały głęboko w piersiach niedozwolone uczucia niechęci przeciw rozporządzeniu, ogół jednak zastosował się w zupełności do imperatywu ożywiającego całe państwo.

Jednostki owe, że tak się wyrażymy, krnąbrnie, zadawały sobie podwójną przykrość, gdyż zamiast truć się alkoholem, truiły się myślą, że właśnie nie mogą truć się alkoholem. Jednostki te są jednak wyjątkami, społeczeństwo zaś zachowywało

się rozrzucając, że wspomnę tylko jedną rodzajową scenę z baru.

Wprawdzie fakt sam jest może mało znaczący, ale ma w sobie urok, jaki posiadają delikatne stare sztychy angielskie, odtwarzające codzienne, lecz pełne wdzięku sceny życia powszedniego.

— Kochany Jasiu — mówi pan do snubjeka w barze — nalej nam dwa piwa.

— Pan dobrodziej zapomni, że... —

— Ach, tak, prawda, daj dwie herbalki.

DIALOG pozornie błahy, ale przecież wzruszający. Z taką samą słodyczą przyjmowaliśmy wiadomości o rekordach katastrof na kolei wiedeńskiej, z takim samym uśmiechem siedzimy na stopniach przepelnionych wagonów, z taką samą wreszcie rozsądną radością płacimy kary za stanie w korytarzu drugiej klasy, gdy trzecia jest przepelniona powyżej granic wyobraźni.

Ta łagodność nasza jest słoneczną mądrością, rozpromieniającą fakty, które gdzieindziej wywoływałyby nieuzasadnione oburzenie.

Na każdej innej linii zagranicznej pasażer jest do tego stopnia zdemoralizowany, że pragnie zawsze siedzieć w wagonie, zapominając o tem, w jak fatalnem znalazłby się położeniu, gdyby kolej, stosując się ściśle do jego urojonych ideałów, nie sprzedała mu biletu pod złośliwym pretekstem, jakoby nie można brać pieniędzy za wygodę, których się nie daje. Wyobrażam sobie minę takiego cudzoziemca, któremu kasjer odmówiłby biletu z wyżej wymienionego powodu.

Tymczasem u nas, wystarczy poznać stosunki, panujące w pociągach, chociażby między Kolszkami a Warszawą, aby przekonać się o słuszności naszego postępowania. Stawiając bowiem podobne postulaty, żeby zawsze było miejsc tyle, ile sprzedano biletów, musielibyśmy się wogóle wreszcie

starał się dostosować do szczerzej gry p. Lubicz-Sarnowskiej, co udawało mu się w każdym razie lepiej, niż poprzedniego wieczoru w „Bębnie”.

M. S.

Bałuckie Tow. Wz. Kr.

(Dokończenie).

Nie wierzymy, aby buchalter w danym wypadku mógł odważyć się na podobienie podpisów; aby jednak móżdżek twierdził stanowczo, musimy usłyszeć jego własne tłumaczenie, a raczej wyjaśnienie kwestji. Buchalter musi chyba posiadać jakieś dokumenty, stwierdzające, iż władze wiedziały o podwójnym bilansie, a buchalter odegrał tu rolę ślepego narzędzia. Rozumieli to niektórzy członkowie, gdyż odzywały się głosy: „Co mu kazano, to robił!”

Swoją drogą — oczekujemy wyjaśnienia. Zebrani doszli jednak do wniosku, że próżne debaty sprawy nie załatwią; poczęto naradzać się więc nad najważniejszą sprawą: w jaki sposób pokryć deficyt?

Na to pytanie, dane przez przewodniczącego, wszyscy obecni jednogłośnie zaproponowali, aby straty pokryły władze tow. Ponieważ jednak w ten sposób przeprowadzenie kwestji byłoby niezgodne z ustawą, przeto po długich targach zgodzono się na pokrycie strat przez wszystkich członków, w stosunku 17.84% do udziałów z uwzględnieniem rozłożenia na trzy raty.

Zajęci tą kwestją i zmęczeni przedłużającym się posiedzeniem (koniec nastąpił o godz. 8 $\frac{1}{2}$) członkowie zapomnieli już o sprawie osławionych bilansów i dopiero na wniosek p. Hermana wyrażono votum nienufności władzom tow. I tu jednak niektórzy z członków rady i zarządu nie chcieli złożyć mandatów, do których zdążyli się prawdopodobnie dobrze przywiązać; dopiero namowy reszty poskutkowały i dotychczasowi władcy dumnie oświadczyli, że zrzekają się „cennej opieki” nad sprawami towarzystwa.

Nastąpiły nowe wybory... i — o zgrozo!... zmiany są obecne w składzie władz niezbyt wielkie, a co do komisji rewizyjnej, to — pozostawiono ją... w tym samym składzie!

Jako? Więc zarzucano przed chwilą teje komisji, że świadomie uczestniczyła w sławetnej sprawie „dwóch bilansów” a gdy przyszło do wyborów, to pozostawiono ją w ich ręku? Co to jest? Czy tak wielki brak uświadomienia, granicy, czy wprost — mówiąc delikatnie z krańcową naiwnością, czy też świadomość, że

z pomiędzy wszystkich obecnych nie znajdują się nikt, ktoby umiał, czy też chciał, lepiej służyć ogółowi?

Budżet nowy zatwierdzono, z wyjątkiem pozycji 300 rb. „na koszty sądowe”. Na pytanie — komu to wypłacono owe 300 rubli — zarząd nie odpowiedział. Zdziwiła obecnych ta pozycja, tem więcej, że jak oświadczyli członkowie tow. — kosztów prawnych pobierano 15% (wyraźnie piętnacie) od sumy należnej! Okazuje się iż posiadanie prawnika przy tow. kred., p. Jabłonowskiego, jest przebaczną synekurą! Płacono... rzeczywiście po wielkopolsku.

A teraz streszczenie powyższego, oraz pewne wyjaśnienia:

Czy nowoobrane władze dadzą sobie radę z uporządkowaniem spraw? Stanowczo odpowiedzieć można — nie. Wobec pozostawienia prawie tych samych władz z komisją rewizyjną — absolutnie nie można być pewnym, czy przyszła gospodarka będzie lepszą. A gdyby nawet zarząd był innym, to czy dałby sobie radę z tak zabagnionym stanem interesów? Napewno — nie; z jednej strony poderwane zaufanie u instytucji kredytowych, — z drugiej zaś zagrożone kapitały towarzystwa, — wszystko to pozwala przypuszczać, że wyleczenie zadanych ran jest niemożliwym.

Teraz obowiązkowo członkowie tow. powinni zażądać utworzenia komisji, składającej się z prawdziwych rzeczoznawców, którzyby zbadałi istotny stan rzeczy, i określili wyraźnie: czy towarzystwo może dalej egzystować czy też powinno — jak już proponowali niektórzy członkowie na ubiegłym posiedzeniu — rozpocząć likwidację, a to w celu zabezpieczenia się od strat daleko większych.

O ile to nie nastąpi, — rezultaty napewno niepozwoła na siebie długo czekać: rzeźnia — największy dłużnik — wystawioną jest na licytację; kandydatów na nią jest nie wielu, a co zatem idzie, — może być sprzedana za cenę niższą od wartości. A co się wtedy stanie z 86,000 rb. towarzystwa?

To są groźne przypuszczenia, mające się jednak każdej chwili stać faktami realnymi.

A zatem — albo koniec, albo wyzdrowienie, ale w agonji instytucje podobne pozostawać nie mogą!

Z Litwy i Rusi.

□ Katastrofa lotnicza. Lida, miasteczko na Litwie, było widownią następujących wypadków.

Nad miastem naszym krążyły 3 aeroplany, zataczając efektowne kręgi. Jeden zwłaszcza czynił różne karkołomne sztuki, to się raptem obniżał ku ziemi, to znów wznosił się do góry. Nagle na jednym z aeroplanów, na którym byli dwaj lotnicy, na

jest o naszej łagodności i dobroci, którą podkreśla bandytyzm, zrzekając się na naszą korzyść stron jasnych życia społecznego a sobie pozostawia skromną rolę cienia uwydatniającego słońce naszej cnoty. To usuwanie się na plan drugi jest altruizmem, który stanowi tem większą zasługę, że władze tępią bandytyzm i ścigają go w miarę środków.

Społeczeństwo jednak odczuwa dobrze, co zawdzięcza bandytmowi, który swym kosztem wyrabia doskonałą opinię reszcie ludności, mogącej się pochwalić: oto ja takim nie jestem.

Społeczeństwo odczuwa więc i przeciwdziała. Samoobrona i samopomoc znana za granicą, u nas nie istnieje. Wszakże złodzieja uciekającego przez najruchliwszą ulicę nikt nie przytrzyma, nikt nie puści się za nim w pogoń.

Dlatego spodziewać się należy, że i słynny Daniel Szeffer, znany wszędzie i przez wszystkich, umknie bezkarnie, gdyż przecież nikt nie będzie starał się temu rzekozkodzić, a obława policyjna w takich warunkach bywa niezmiernie utrudniona.

Od czasu do czasu pojawiają się głosy, że to obawa i tchórzostwo. Odpowiem tym panom, że są ptakami, co wiadnie kałają gniazdo, stawiając podobne zarzuty swemu społeczeństwu. To przecież tylko wdzięczność, serdeczna wdzięczność dla bandytmu za owo podkreślanie naszej cnoty swoją własną opinią. Chyba jasne i zrozumiałe! A prztem jeszcze owo wielkie, żywe, coraz żywsze poczucie wolności indywidualizmu, którego nie chcemy krępować czy to w osobie konduktora, czy kontrolera, czy też olbrzymim duchu przejawiającym się w świecie trzeźwości, święcie na którego straży tak słusznie stanęło rozporządzenie o karze pieniężnej lub aresztu za sprzedaż spirytualiwów. B.

członków nabywać można w lokalu Stow. codz. od 8 wiecz. lub w dniu odczytu przy wejściu na salę.

Odczyt w Tow. krzew. oświaty.

Towarzystwo krzewienia oświaty przypominają, że jutro, t.j. w niedzielę 26 kwietnia, o godz. 4 po poł. w lokalu przy ulicy Mickajewskiej nr. 11, adw. przys. Eug. Sokołowski wygłosi odczyt p. t. „Historja niewolii”. Bilet wejścia od 10 do 50 kop., dla członków 5 kop.

Święcone.

Jutro o g. 1 pop. w lokalu strzelców przy Wodnym Rynku, chór polski przy kościele św. Krzyża urządza święcone dla członków, po którym nastąpi zabawa taneczna.

Casino.

Na sobotę, niedzielę i poniedziałek kinoteatr „Casino” zapowiada obfity i interesujący program, na który złożą się: „O północy”, piękny 3-aktowy dramat, grany świetnie przez artystów firmy „Cines”, a obfitujący w wiele mocnych i wzruszających scen. P. tem idzie doskonała komedia, w której główną arcywesołą rolę gra ulubieniec publiczności Maks Linder. Program zaś uzupełnia dziennik Pathe, podający ostatnie wiadomości z dziejiny nauki, literatury, sztuki i sportu. Nad program ruchliwa dyrekcja „Casina” daje jeszcze wielki dramat z życia artystów amerykańskich. Bogaty ten program trwa przez 2 i pół godziny.

Aeroplan nad Łodzią.

(a) Jak donosiliśmy, przedwczoraj nad Łodzią unosił się wieczorem aeroplan. Wylądowanie nastąpiło na miękkiej świeżej ziemi, skutkiem czego zlatowała się jedna śmigła w propellerze. Natychmiast sprowadzono mechanika z Warszawy, który naprawił uszkodzenia, tak, że już wczoraj pilot, porucznik Kotow, mógł dokonać kilku wzięć próbnych, widzianych około wieczora w zachodniej stronie miasta. Dziś o godzinie 5 i pół rano porucznik Kotow udał się w podróż powrotną.

Samobójstwo.

Wczoraj na ul. Staro-Zarzewskiej naprzeciwko nr. 14, wypiłszy kwasu karbolowego, pozabawił się życia 20 l. Jan Słoczyński, zamieszkały w Radogoszczu.

Sprostowanie.

Przedwczoraj, do sprawozdania z zebrania Bał. Tow. Wz. Kredytu wkradła się omyłka. Powinno być: że przewodniczącym zebrania był p. St. Chołkowski, który jednocześnie wybrany został na członka rady.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski.

Dziś wieczorem „Baben”, komedia w 4 aktach Vebera. Rolę tytułową kreować będzie uroczą artystką warszawskich teatrów rządowych panna Lubicz-Sarnowska, która rolę powyższą zalicza do najlepszych w swym bogatym repertuarze.

Utalentowana i urodziwa artystka grała powyższą rolę w Warszawie z nadzwyczajnym powodzeniem.

W niedzielę po poł. na prośby zamiejscowej publiczności „Królewski jedynak” arcydzieło w 5 akt. L. Rydla.

Wczorajem „Siostra Helena” z udziałem znakomitej artystki sceny warszawskiej p. Lubicz-Sarnowskiej w roli tytułowej.

— We wtorek ostatni występ uroczej artystki p. Lubicz-Sarnowskiej w doskonałej komedji z repertuaru teatrów warszawskich p. t. „Modne małżeństwo” w której artystka otrzymała laury w Warszawie.

W dniu 30 b. m. na zakończenie sezonu odbędzie się jubileusz 30 letniej pracy artystycznej dyr. Bolesławskiego. Odgrywany będzie „Ludwik XI” z jubilatą w roli tytułowej.

Bilety na wszystkie powyższe przedstawienia już się sprzedają w cukierni W-go Gostomskiego (dawniej Roszkowskiego) od 11 do 2 i w kasie teatru od 5 do 9 wieczorem.

Koncert Wacława Sobańskiego.

Przypominamy, że dzisiaj w sali Koncertowej przy ul. Dzielnej odbędzie się wielki koncert wybitnego artysty śpiewaka, p. Sobańskiego, łodzianina.

Współdziałają przy nim pp. J. Familięrowna (fortepian), A. Andrzejewski (skrzypce) i prof. Urstein (akompanjament).

Bi-Ba-Bo.

Dziś zatem benefis wytwornej bibabowskiej „disense” p. Zofji Sławińskiej, która swymi nastrojowymi recytacjami wzrusza do głębi.

Benefisantka, znana jest jako artystka dramatyczna ze scen lwowskich, krakowskich, warszawskich, wileńskich i innych, gdzie pozostawiła za sobą chlubne wspomnienia świetnych kreacji i artystycznych interpretacji ról, olbrzymiego repertuaru komedji i dramatu.

Program dzisiejszego wieczoru nowy, a dana w nim będzie uciechająca rewiewka ze śpiewami i licznymi tańcami p. t. „Łodzianie w Berlinie” oryginalnie napisana przez pp. Janusza Ihara i Stefana Bolesę.

Nadto wystąpi gościnnie p. W. Biegański, wykintny deklamator, ukończony łódzkie „Orlątko”.

Teatr „Miniature”.

Przygotowane na benefis reżysera „Miniature” p. Wł. Jamińskiego sztuki: farsa „Schadzka” operetka „Werbel domowy” i duża część koncertów kabaretowa zostały włączone do rozpoczynającego się dzisiaj nowego programu. Żywe tempo sztuk, pogodny ich humor, dobra muzyka, swoboda części koncertowo-kabaretowej pozwalają przypuszczać że program ten będzie się podobał publiczności.

Raut-Koncert.

Jutro w niedzielę w Białej sali hotelu Manteuffla przy ulicy Zachodniej odbędzie się raut-koncert na korzyść ochrony dla dzieci przy ul. Ciemnej nr. 17.

W części koncertowej wystąpią znani ulubieńcy muzycznej publiczności Łodzi prof. Alfous Brandt (skrzypce) i prof. Józef Smidowicz (fortepian).

Na zakończenie programu grono amatorów odegra komedję „Bzik mojej żony” Andrzeja Marka i „Z rozpoczy” Marjana Gawalicza.

Po wyczerpaniu programu rozpoczną się tańce.

Dochód z rautu tego zasili prawie już wyczerpaną kasę ochronki, gwałtownie potrzebującej pomocy.

Bilety wczoraj do nabycia w cukierni p. Komara, ul. Piotrkowska.

Telegramy

Tel. W. A. T. i własne.

Choroba ces. Fr. Józefa.

WIEN. Buletyn ranny o zdrowiu cesarza: „Sen przerywały był przez długotrwały kaszel, apetyt, stan sił i ogólne samopoczucie zupełnie zadowalające.”

WIEN. Buletyn wieczorny o zdrowiu cesarza stwierdza, że w stanie ogólnym nie zaszły żadne zmiany.

BERLIN. Na giełdzie dzisiejszej powstała w południe panika z powodu pogłoski o śmierci ces. Franciszka Józefa.

Ze strony rządowej pośpiesznie temu zaprzeczono.

WOJNA

NOWY JORK. Wojska amerykańskie obsadziły Laredo. Laredo, położone w stanie Teksas na pograniczu meksykańskim nad rzeką Rio Granda del Norte, stanowiące jedną z główniejszych stacji na linii kolejowej Meksyk—San Louis, jest niezmiernie ważnym punktem strategicznym.

W niedzielę, d. 26-go b. m., jako w rocznicę zgonu

b. p. Izraela K. Poznańskiego

odbędzie się o godz. 11 min. 15 przed poł. w Synagodze T-wa „Talmud-Tora” przy ul. Średniej 46-48 nabożeństwo żałobne, na które krewnych i przyjaciół zmarłego niniejszym zaprasza.

ZARZĄD

ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA „TALMUD-TORA”

WASZYNGTON. 5 brygad w

sile po 3500 ludzi wyruszyło pod dowództwem gen. Funstona z Galwestonu do Juares. Garnizony stacjonowane w pobliżu granicy meksykańskiej mają być wzmocnione przez 72,000 żołnierzy.

NOWY JORK. Z Juarez donoszą, iż przybył tam generał powstańców Willy i połączył swoje siły z wojskami rządowymi. El-paso wzmocnione zostało również siłami powstańców.

LONDYN. Donoszą do pism tutejszych z Meksyku, iż w Arizonie w Texas odbywa się konferencja wojsk amerykańskich. Wilson powołał pod broń 250,000 ochotników. W Vera Cruz znajduje się obecnie pięć i pół tysiąca żołnierzy amerykańskich, podczas, gdy gen. wojsk meksykańskich, Mass, posiada ich zaledwie ośmiuset.

BERLIN. Do „Frankfurter Ztg.” depe-szują z Nowego Jorku, że ministerjum wojny proponuje prezydentowi zmobilizowanie natychmiast 400,000 ochotników nie tylko dlatego, aby użyć ich w Meksyku, lecz również i w tym celu, aby dowieść Japonji, że Stany Zjednoczone gotowe są do ofiar.

GALWESTON. Wysłane zostały do Vera-Cruz cztery pułki piechoty, bateria artylerji i pułk konnicy, razem 4,768 żołnierzy.

NOWY JORK. Z Laredo donoszą, że Huerta abdykował na rzecz Portylisa, aby mógł objąć naczelne dowództwo nad wojskami przeciwko amerykańkom.

WASZYNGTON. Rząd waszyngtoński miał otrzymać zapewnienie, że Japonja zachowa podczas wojny amerykańsko-meksykańskiej zupełną neutralność. Rząd Japoński nie solidaryzuje się z nawoływaniem prasy japońskiej, która jest zdania że Japonja powinna wyzyskać obecną sytuację Stanów celem przeprowadzenia swych żądań.

WASZYNGTON. Wilson postawił Huercie ostateczny termin trzydniowy do namysłu. O ile w tym czasie rząd meksykański nie uczyni zadość żądaniom Stanów, to te wypowiedzą formalną wojnę.

Wezuwjuż.

NEAPOL. Wezuwjuż znów grozi. Z krateru buchają olbrzymie płomienie popiołu i siarki.

Utworzyło się kilka nowych katerów, a część starego krateru zapadła się.

Szkarlatyna w Tarnowie.

TARNOW. Zamknięto tu wszystkie szkoły z powodu panującej szkarlatyny.

Świętokradztwo.

RZYM. Z kościoła św. Piotra i Pawła skradziono cenny krzyż. Wczoraj przytrzymał sprawcę kradzieży w chwili, gdy chciał krzyż sprzedać. Jest to pewien kelner rosjanin.

Spuścizna po Gołuchowskim.

LWOW. W papierach Gołuchowskiego znaleziono znaczne zapisy na rzecz urzędów administracji w Husiatynie oraz na cele publiczne. Pomiedzy innymi na ochronki Sokoła i t. p. Znaczący zapis otrzymała Tow. szt. ludowej.

Z ostatniej chwili.

W sprawie Bałuckiego Wzajemnego Kredytu.

Były buchalter Bałuckiego Wz. Kredytu p. Jabłoński, przedstawił nam dowody, że w sporządzeniu fałszywego bilansu nie brał najmniejszego udziału, że pomiedzy innymi powodami, które skłoniły go do porzucenia posady, było niegodzenie się na nielegalne żądania zarządu Tow. Intencja więc członka rady p. Żoładowskiego, aby oczyścić władze Tow. drogą szkalowania publicznie pana Jabłońskiego, zasługuje na bezwzględne potępienie.

Było to wprost cudownem gdy po długich męczarniach...

„Miałem u siebie tabletki Kefaldol-Stor i użyłem na neuralgię, na którą cierpiałem przez całe życie. Mam lat 74, po użyciu pierwszych dwóch tabletek uczułem ulgę. To było wprost cudownem”.

Wyjątek z listu Tomasza Bechli.

Kefaldol-Stor, jak utrzymują ci, co to używają jest jedynym środkiem na ciepłota reumatyczne i bóle głowy, jednocześnie nie działa szkodliwie na serce. Tem się tłómaczy wielkie zapotrzebowanie ze wszystkich stron. To cudowne działanie jest czynnikiem sprządzającym codzienne do apteki nowe zapotrzebowania na Kefaldol-Stor. Żądają Kefadol-Stor, domagają się, każda ulga wywołuje nowe zapotrzebowania. Kefaldol-Stor leczy influenzę i wszelkie przeziębienia. 59

„Wyststrzegać się fałszyfikatów”.

Warszawski

CYRK A. CINISELLI

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę po

2 nadzwyczajne przedstawienia 2

Dzienne o g. 3 i wieczorne o g. 8 m. 30.

W OBU JEDNAKOWY, OLBRZYMI PROGRAM; LWY, SŁONIE ŻEBRY, BALET, BACHANTKI, DRAPACZE NIEBA, TANGO-ZONGLOWANIE, KOTY w SAMOLOTACH, ZBIOROWA tresura koci, KOMICY i wszystkie atrakcje bogatego repertuaru. Na dzienne przedstawienie o godz. 3, każda osoba może wprowadzić dziecko 10 latnie bezpłatnie.

Teatr Piotrkowska 15. Teatr

OPTIQUE PARISIENNE

Elektryczna wentylacja.

Zmiana programu we wtorek i soboty.

Dziś sensacja!

Jedyny egzemplarz w Łodzi.

Dziś sensacja!

MONOPOLOWY.

Straszna katastrofa w kopalni węgla

Wzruszający dramat w 4 częściach, z życia robotników w kopalni węgla.

Obraz niniejszy przedstawia wiele ciekawych wzrusz. momentów. I jeszcze wiele innych bardzo zajmujących obrazów.

CASINO

Tylko 3 dni.

Sobota, Niedziela
i Poniedziałek.

„O północy”

Maks oberkelnerem — Arcywesoła komedia z ulubieńcem Maksem Linderem w gl. roli
Dziennik Pathé — Ostatnie wydarzenia z dziedziny nauki, sztuki literatury i sportu.
Sporty zimowe w Szwecji — Wspaniała natura.

Nad program: „Walc wspomnień”

Wstrząsający
dramat ame-
rykański. —**ODEON**

Od dziś do poniedziałku

włącznie,
między innymi:

„RODZIME ZNAMIE”

wybitny dramat z życia w wykonaniu wybitnych artystów amerykańskich w 4 wielkich aktach.

Miłość i dynamit | DZIENNIK GAUMONT

arcyzabawna komedia.

Muzyka koncertowa „Quintett”.

wydarzenia ostatnich dni.

Ceny zwyczajne.

PARK WENECJAW-go Leobharda
Szosa PabjanickaOtwarcie sezonu W NIEDZIELĘ, Wielka zabawa ludowa POZĄTEK
d. 26 kwietnia o g. 2 po poł.

Atrakcyjne popisy wykonane przez międzynarodowe siły artystyczne.

Teatr: Figiel p. Burżujskiego komedijka, Ptaszek Zuzi operetka Dla dzieci panny
Szastalskiej.

Na zakończenie wspaniały fajerwerk podczas zabaw przygrywać będą orkiestry

Restauracja z trunkami. Kuchnia wyborowa.

Wejście 20 kop. uczniowie i dzieci 10 kop. do lat 6 dzieci bezpłatnie.

№ 3657.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja po-
daje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na
nieruchomości:

1. pod Nr. 4105 przy ulicy Szarej, przez Hermana i Idę małż. Ziebarth, pierwotna Rb. 12.000;
2. pod Nr. 2720 przy ulicy Cegielnianej i Długiej, przez Lajzera Arona i Annę małż. Prybulsich, pierwotna Rb. 65.000;

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek
stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od
daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, d. 25 Kwietnia 1914 r.

2643—1

Dr. St. Gutentag

Cegielniana 40. Telef. 12-17. Przyjmuje
z chorobami dzieci od 9 do 10 r. i od 5-6 pp.
2642**Buchalterji**

podwójnej

rachunkowości handlowej, ko-
respondencji w 5 językach,
stenografii etc. wykłada grun-
townie M. Steinhauer, dyplomo-
wany nauczyciel buchalterii,
Łódź, ul. Widzewska 82,
oficyna 2 wejście, III piętro
na lewo, Godziny przyjęcia
od 2-3 po południu i 8-9
wieczorem, Oddzielne grupy
z wykładem w polskim i w
niemieckim języku. 2414-15-1**CIECHOCINEK.**Sanatorium dla dzieci (do lat 15)
D-ra Margulesa. Wiadomość w
Warszawie, Długa 36.
2637**Magazyn
M. Glassman**ul. Długa 26 róg Zawadzkiej
został zaopatrzonej w najnowsze
modele i materiały. Obstalunki na
kostjomy i palta z własnego i
powierzonego materiału wykonują
podług ostatniej mody dokładnie
i punktualnie. 2634

Ogłoszenia drobne.

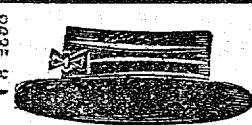
Anna Wagner zgubiła paszport, wydany
z gminy Radogoszcz pow. łódzkiego za
№ 3584. Znalazca raczy zwrócić: Akc.
T-wo S. Czamański Przejazd 6
2697—3—1Cukiernię w centrum miasta sprze-
dam wskutek kupna większego
interesu, oddam na dogodnych warn-
kach byle zaraz, gotówka potrzebna
1.000 rb. reszta zostanie na spłatę.
Zgłoszenia przyjmuje Główna 9 do
12 i od 4 do 6 Kamiński 2690—6—1Do mechaniczno-przemysłowego inte-
resu potrzebny spółnik z kapita-
łem od 2 do 8 tysięcy, zgłoszenia
przyjmuje, Główna 9, Kamiński
2696Sensacyjny dramat z życia apaszów
paryskich w wykonaniu wybitnych
artystów „CINES” w 3-ch wielkich
aktach. — — — — —**MAGAZYN**

ubiorów męzkich

Franciszka HESSE

ul. Andrzeja № 1.
Telef. 31-76.Poleca nowości sezonowe: ulstry, couwer-cod
palta, garnitury mary-
narkowe, jak również
uczniowskie i dziecinne.Wielki wybór materia-
łów krajowych i zagra-
nicznych zawsze na skła-
dzie.**BIURO TEATRALNE****L. Morozowicza**

Warszawa Nowy Świat № 26 Telefon 170-21

Amatorskim teatrom wynajmuje: sztuki teatralne, farsy, wodewile z nutami,
komedje, dramaty, jednoaktówki z rolami, wszystkie egzemplarze cenzuro-
wane. Najnowsze kuplety, monologi, piosenki, nuty do wszystkich kupletów
dostarczam. Peruki, kostjomy. Ostatnie nowości Teatrów Warszawskich
Warszawa Nowy-Świat 26. Łódź: Teatr „Miniature” ul. Cegielniana.
Udzielam lekcji kupletów i deklamacji.
L. Morozowicz.

Dawno egzystująca fabryka

Kapeluszy damskichpoleca na letni sezon różne fasony DAMSKICH KAPELUSZY podług OSTAT-
NIEJ MODY, jak również różne dodatki po cenach przystępnych.Z poważaniem N. Korman, Piotrkowska 69, w podwórzu
II piętro.

„HYGIENA TWARZY i RAK”

wszechświatowej sławy

„SIMI” (PLYN) 2638

Udelikatnia skórę, leczy radykalnie i usuwa pięgi, wagi, listaje, kros-
ty, oraz pokrywkę twarzy. Nadaje twarzy piękność i urok młodości.
Cena flakonu Rb. 1.70. Wystrzegaj się falsyfikatów w opakowaniu
Niemieckim, wywołujących zapalenie skóry. Żądać tylko w opako-
waniu Polskiem lub Rosyjskiem.

Przedstawiciel Józef Grossman, Warszawa, Złota 16, tel. 184-44.

NOWY ŚRODEK NA POROST WŁOSÓW.Na mocy udzielonego mi pozwolenia przez Warszawski Urząd
Lekarski z dnia 10 września 1909 r. za Nr. 5511 na rozpowsze-
chnienie mojego wynalazku na porost włosów oraz swobodnego
ogłaszania wydanego mi przez tenże Urząd Lekarski z d. 15
września 1910 r., mam zaszczyt polecić mój wynalazek na porost
włosów i przeciw ich wypadaniu i łupieżowi z bardzo dobrym
rezultatem. Listy dziękczynne, poświadczone rejentalnie, dające
rękojmię o skuteczności wynalazku, posiadam. Sposobu użycia
udzielam osobiście.

Marja Świątkowska, Łódź, Śreńnia № 53, m. 8.

Otomana tania do sprzedania, Konstancy-
nowska 26 m. 4 2700—1Potrzebny majster do Moskwy, zna-
jący się na fabrykacji na maszy-
nach, raszel. Gaża do 75 rb. mie-
sięcznie. Zgłosić się do hotelu „Vic-
toria” nr. 26 2639—2Piłki do reperacji przy-
muje klinika lalek. Prze-
jazd № 12. front wejście z
bramy 2638-3-1Stefan Abramczyk zgubił kartę od pasz-
portu, wydaną z fabryki Stanisława
Wejgta i S-ka 2636—1Zaginęła karta od paszportu wydana
z fabryki Liska i Kelińca na imię
Józefa Wiczkorka,Zaginiony pies wyżeł czarny z białym
Łaskawy znalazca za nagrodą, ra-
czy odprowadzić: Konstantynowska
№ 57 m-38. 2636—1Czesław Łuczak zgubił kartę od
paszportu, wydana z fabr. Stilla.
2702-1Łózka żelazne materace, umywal-
nie, wyżymaczki, primusy, alumin-
jum, oraz różne naczynia kuchenne.
Wynajem łóżek, Można na raty. Chod-
kowski i Lenk, Mikołajewska 25 tel.
24-55 2681—3—1Meble, kostjomy i suknie z powodu
wyjazdu do sprzedania Długa 103
m. 5. 2685—3—1Maszynę Singera bebenkowa tania
sprzedam z powodu wyjazdu, Dzielnia
28-stróż. 2699—2—1Maszyny Singera 2 pięknie szyjące.
Nożna rb. 16, ręczna rb. 10. Piotr-
kowska 103-5 2698—3-1Meble do sprzedania; szafy, kółka,
stoły, bieleśniarki, biurka Przyj-
muje obstalunki. Rozwadowska № 14
u stolarka. 2701-1Różne sumy ulokują na hypoteki
miejskie, podmiejskie, procent od
umowy, Zgłoszenia przyjmuje Główna
№ 9 Kamiński 2692

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. L. SZWARCWASSER. od 10 - 11 i 4 1/2 - 5 1/2 codziennie. w niedziele od 10 - 11.

Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1 1/2 - 2 1/2 a Poniedziałki, środy, soboty od 8 1/2 - 9 1/2 wieczór.

Dr. H. SZUMACHER. W niedziele od 2 - 3 pop., wtorek, czwartek, piątek od 8 1/2 do 9 1/2 wieczór, w poniedziałek, środa, sobotę od 1 1/2 do 2 1/2 po poł.

Choroby dzieci miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1-2 pp.

Choroby chirurgiczne Dr. M. KANTOR od 2 - 3 i 7-8 wieczór codziennie.

Choroby kobiece Dr. M. PAPIERNY od 3 - 4 codziennie.

Choroby oczu Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 - 10 rano.

Choroby nosa, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1-2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 - 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Gorset „JUVENIL“

Przygotowuje Piękność figury i zdrowia

ZALETY:

rozszerzenie klatki piersiowej, talja elastyczna, linja pleców zupełnie prosta.

Używając gorset „JUVENIL“ niebędzie więcej pochylonych dzieci, skłonnych do chorób płucnych.

Gorsety „JUVENIL“

renomowana pracownia gorsetów

Aenny Laferskiej

Poleca wielki wybór gorsetów ostatnich fasjonów Paryskich i Wiedeńskich, a także ason „TANGO“.

Łódź,

Konstantynowska № 10. Tel. 34-75.



LECZNICA ZĘBÓW

Plombowanie i specjalne laboratorium zębów sztucznych i złotych koron. Reparacje i przeróbki sztucznych zębów na poczekaniu. Wyjmowanie zębów bez bólu przez lekarza-dentystę

M. Lerner. 1849

Ceny bardzo przystępne.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. KANTOR, (Piotrkowska 144), róg Ewangelickiej, Telefon 19-41.

Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Roentgena; Gabinet światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i elektroterapeutyczny (niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8-2 rano i 5-9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Trachtenberg

ul. Zawadzka № 6, tel. 34-76

b. asystent petersburskiego szpitala miejskiego, specjalista chorób wenerycznych, skórnych i niemocy płciowej. 1888-1900

Przy leczeniu syfilisu zastosowanie preparatu ERLICH-HATA 606-914. Leczenie za pomocą elektryczności. Godziny przyjęcia: od 8-2 i od 6-9. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. Leyberg

Krótką, 5 tel. 26-50

Choroby skóry weneryczne i płciowe. Przyjmuje od 10-1 i od 6-8. Panie od 4-6. W niedziele i święta od 8-1. Dla pań oddzielna poczekalnia. 2266

Dr. W. Bernard

Choroby weneryczne, dróg moczowych i skóry.

Spacerowa 40 (przy Andrzejce)

Przyjmuje: 9-1 i 5-8. w niedziele i święta 10-1. 1947-200

Dr. Lewkowicz

Leczenie trypra bez szczypania. Tel. 35-44

Przy syphilisie stosowanie prep. „606 i „914“ Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstantynowska 12 obok teatru Selina.

od 8-1 i od 6-8, dla pań od 5-6, w niedziele od 9-3. Tel. 35-44. Dla Pań osobna poczekalnia.

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.

Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.

LECZENIE SYPHILISU ERLICH-HATA 606.

Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. S. Szmitkind

przeprowadził się na ul. Średnią № 3.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych z kosmetyką lekarską (twarz, włosy etc.).

Przyjmuje od 9-11 i pół i od 4 i pół do 9 wiecz.

Dr. JELNICKI

choroby weneryczne, skóry dróg moczowych

ul. ANDRZEJA № 7

9-12 i 5-8, w niedziele i święta 9-4

Telefon Nr. 170 410 1

Dr. Feliks Skusiewicz

ul. Andrzejka Nr. 13, tel. 26-26.

Choroby skórne i weneryczne.

Godziny przyjęcia od 9 i pół-12 rano i od 5-8 po poł., w niedziele i święta do 9 i pół-12. 2621-50-1

Dr. W. DUTKIEWICZ

przeprowadził się na ul. Nawrot 1, róg Piotrkowskiej.

Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 9-12 r. i od 5-8 w Panie od 4-5 po poł. 20

Dr. Sonenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne.

PRZEPROWADZIŁ SIĘ na Zieloną 8.

od 11-1 i 5-7 1/2.

Dr. J. Silberstrom

Ordynator Amb. Czer. Krzyża Zawadzka 12.

Choroby skóry, włosów i weneryczne Kosmetyka lekarska. Stosowanie prep 606 i 914 (wśródżynie)

Przyjmuje od 12-2 i 5-8. Panie od 4-5 (osobna poczekalnia), w niedziele do 4 po południu

Starszy Felczer

Piotr Golański

Były etatowy felczer Szp. Dz. Jezus w Warszawie, z długoletnią praktyką.

Wykonywa wszelkie czynności w zakresie felczerstwa wchodzące Codziennie szczepienie ospy świeżą krowianką.

Rzgowska 33, I-sze piętro.

Dr. med. J. Golde

Choroby żołądka, kiszki i przemiany materji

Przyjmuje od 8-10 r. i od 4-7 po poł

Mikołajewska 50, II piętro. 2567-50

Dr. med. J. SZWARCWASSER

Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalista chorób: żołądka, kiszki i przemiany materji (cukrowa, podagra, otyłość i t. d. Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne wydzielin i krwi w laboratorium własnym.

Przyjmuje od 11-1 i od 5-7 i pół po południu. 1981

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2. Telefon № 13-59.

Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606“—914 (wśródżynie). Leczenie elektrycznością, elektroizolizacją (usuwanie szpecających włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8-1 r. i od 4-9 pp., panie od 5-6 pp.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Tadeusz Brabander

Akuszerja, choroby kobiet i kobiece narządów moczowych. Oświetlenie pęcherza. 2549-50

Piotrkowska 109. Tel. 11-14. Przyjmuje 9-11 r. i 4-7 pp.

Dr. med. B. Mintz

Młynarska № 15.

B. lekarz kliniki akuszerjno-ginekologicznej prof. Jordana w Krakowie i Szpitala na Czystem w Warszawie.

Akuszerja, choroby kobiece, wewnętrzne i dzieci.

Przyjmuje od 9-11 r. i od 5-7 po poł. 2598-50

Dr. J. Edelberg

Lekarz Łódzkiego Centralnego Poczto-telegraficznego wydziału.

Łódź, Piotrkowska 59. Tel. 2-14

Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-8 pp

Choroby kobiece, dzieci i wewnętrzne

Dr. Zygmunt Ługowski

Konstantynowska 31

Choroby kobiece i akuszerja

Przyjmuje: do 9 rano i od 2-5. Telefon № 36-48. 2586-80

Dr. A. Tereszkwicz

Choroby wewnętrzne (płuca i serce)

Przyjmuje do 9 i pół r. i od 5-7 pp.

Widzewska № 40. Telefon 26-92. 2572-50

Dr. Stanisław Lewinson

Choroby wewnętrzne, płuca i serca.

Przyjmuje od 8-9 i pół rano i od 5-7 po poł.

ul. Piotrkowska 87. Tel. 8-10. 2550-15-1

Dr. H. Rueger

Nawrot Nr. 1.

CHOROBY WEWNĘTRZNE.

4-6 po południu. 2485

Dr. med. D. Rosenzweig

choroby dziecięce i wewnętrzne.

Zgierska 11.

przyjmuje do 10 rano i od 5-7 pop. 2587-50-1

Dr. Med. Aleksander Margolis

Zielona 6. Tel. 6-13.

Choroby żołądka i kiszki

Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 po południu. 1952 12

Lekarz-Dentysta J. HABERFELD

mieszka obecnie ul. Andrzejka № 2, róg Piotrkowskiej, I-sze piętro

Przyjmuje jak dawniej.

Telefon 17-31. 1951-2

GABINET DENTYSTYCZNY Dr. med. Zacharow

(b. zarządzający i lektor szkoły dentystycznej). Specjalista: chorób zębów, jamy ustnej i sztucznych zębów.

Piotrkowska № 79. Przyjmuje od 9 i pół do 2 i od 4-8.

GABINET DENTYSTYCZNY Lek. dent. Rajgorodzka-Obodowska

Piotrkowska 37

Leczenie plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Przy gabinetcie specjalne laboratorium techniczne technika dentystycznego M. Obodowskiego 2383

Lekarz-dentysta B. Liskier-Menczyńska

ul. Aleksandrowska № 37 (róg Zymmera)

Leczenie plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne po cenach przystępnych. Godziny przyjęcia od 9-1 i 3-8 w 2534

Lekarz-dentysta Rena Rozenman

b. asystentka lek.-dt. Haberfelda

Mikołajewska 50, róg Nawrot. Przyjmuje codziennie od 10-1 i od 3-8 w. w niedziele i święta od 10-1. 2575-100

Gabinet dentystyczny E. Koprowski

Piotrkowska 35 (w lok. zajm. dawniej przez W. Szyncera).

Leczenie zębów bez bólu elektrycznością. Plomby i sztuczne zęby wszelkiego systemu. Prostowanie krzywych zębów. Masaż wibracyjny. 1719-0

Pierwsza chrześcijańska lecznica

chorób zębów i jamy ustnej.

Łódź, ulica Przejazd 8.

Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby

Porada od 25 k. od 10-7 wiecz.

Doktor medycyny KLEMENS LIPINSKI

Choroby dzieci i wewnętrzne.

Łódź, Zgierska 54.

Przyjmuje od g. 9-11 i od 8-5 2590-100

Dr. med. M. KERSZNER

Cegielińska № 4. Telefon 33-31.

SPECJALISTA CHOROBY DZIECIENNYCH I WEWNĘTRZNYCH.

Przyjmuje do 10 rano i od 3 do 5-ej po południu. 2472-0

Dr. M. Wolfsohn

Łódź, Wschodnia 17.

Telefon 32-04.

Choroby wewnętrzne i dzieci.

Przyjmuje od 4-6. 2559-100

Dr. M. Gromski

Choroby dzieci.

Dzielna 9. Tel. 22-77

Od 8-9 rano i 3-5 po poł. 1644

Dr. Karol Blum

Specjalista chorób Gardła, nosa, uszu i zbrozeń mowy

(Jąkanie, seplenienie i t. d.) podług metody Prof. Gutzmana z Berlina.

Godziny przyjęcia: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-iej wiecz.

Piotrkowska 165 (róg św. Anny) Telefon 13. 52.

Dr. D. Helman

mieszka obecnie

Piotrkowska 68

Choroby uszu, nosa, gardła i krtańi

przjmuje 10-12 r. 5-7 po poł. w niedziele od 10-12

Telefon 16-0. 2540-30-1

Dr. med. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.

Piotrkowska 56. Telefon 32-62.

Godziny przyjęcia: od 9-11 rano i od 4-7 po południu. W niedziele do 11 rano i od 2-4 po poł. 419

Dr. Rosenblatt

Choroby uszu, nosa i gardła.

Przyjmuje od 10-11 r. i 5-7 po poł. w niedziele od 10-11 r.

Ulica Piotrkowska № 35. Telefon 19-84.

Dr. D. ALTERMAN

Choroby wewnętrzne, spec. serce i płuca.

Godziny przyjęcia 5-7. Tel. 34-10

Nowomiejska № 6.

Dr. LEON GROSSMAN

mieszka obecnie Piotrkowska № 88 tel. 34-31.

Spec. chorób wewnętrznych i nerwowych.

Przyjmuje od 9-11 i 4-6-iej. 236-02

Akuszerka K. Olszewska

Przyjmuje chorych, udziela porad, zamówienia na stałość, dla niezamężnych ustępstwo,

Złota № 6 m. 5 (przy Wysokiej). 2633

Dr. L. GUNDLACH

Choroby dzieci i wewnętrzne.

Zachodnia 57 róg Cegielińskiej

Telefon 33-34.

Przyjmuje od 5-6 po poł. 2560-100

Dr. med. I. IZYKSON

Aleksandrowska № 37.

Choroby wewnętrzne i dziecięce.

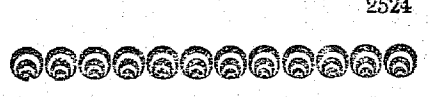
Przyjmuje od 10-12 i od 5-7 po poł 2537-100

Czysto urzędzona

KAWIARNIA FOGELSAKA

Mikołajewska 59 wydaje codziennie obiady smaczne gospodarskie

od 12 do 4 po 30 i 40 kop. 2524



Nowość! ===== Nowość!

Książka tylko co wydana po długoletnich studjach i praktyce przez Freno-Grafologa „WACŁAWA”. Dokładne określenie PRZESZŁOŚCI, TERAŻNIEJSZOŚCI, PRZYSZŁOŚCI i sposób, jak postępować, ażeby być szczęśliwą (ym) w pożyciu małżeńskim i t. p. Z wyżej wymienionej książki każdy może bez najmniejszej trudności korzystać.

Cena 25 kop.

Sprzedaje osobiście wydawca (życzącym z objaśnieniem)

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 83, m. 23,

prawa oficyna 2-ga sień 3-cie piętro.

UWAGA: przeczytanie książki nie obowiązuje do kupna.

Tanio, dobrze
a nawet bez pieniędzy !!
powszechnie znana firma



Szosa, wyciągowa i damskie najpierwszych w świecie wyrobionych angielskich marek B. S. A. Triumph, Raleigh, Rudge-Withwort i ORMONDE po niebywale przystępnych cenach, a także na warunkach rozplaty DO 30 MIESIĘCY, począwszy od rb. 3.50 kop. miesięcznie
Ceny got. od rubli 75.
Największy dom Automobilo-Rowerowy

„The New
Maison-Ormonde”
ODDZIAŁ W ŁODZI
ul. Spacerowa № 40.
Cennik bogato ilustrowany bezpłatnie. W niedziele i święta magazyn otwarty od godziny 9 r. — 5 pp.

NAUCZYCIEL

udziela korepetycji oraz przysposabia na różne świadectwa.
Ul. Piotrkowska 117 m. 17, zastąpić można od 7—8. 2459

Proszę korzystać
... z okazji.

Pozostało z zeszłego sezonu około 50 par damskich, aby opróżnić skład, sprzedajemy je prawie darmo, po Rb. 2.90 i 4.90.

Schmechel i Rosner,
Piotrk. 100.

LECZNICA dla PRZYCHODZĄCYCH CHORYCH

ul. Piotrkowska № 17 (dom przechodni), ul. Zachodnia 52. Tel. 35-58

Lekarze ordynujący	Specjalność	Dnie przyjęcia w lecznicy	Godziny
Dr. Altenberger O.	ch. gardła, nosa i uszu	poniedziałek, środa, sobota	9—10
Dr. Artyfikiewicz C.	ch. kobiece i akusz.	wtorek, czwartek, piątek	3—4
Dr. Bernard W.	ch. wener. i moczop.	codziennie prócz wtorku i piątku	2—3
Dr. Erabander T.	ch. kobiece i akusz.	poniedziałek, środa, piątek	1—2
Dr. Brzozowski K.	ch. kobiece i akusz.	wtorek, czwartek, sobota	7.30—8.30 w.
Dr. Czaplicki B.	ch. gardła, nosa i uszu	niedziela	2—3
Dr. Dutkiewicz W.	ch. wener. i skórne	wtorek i piątek	12—1
Dr. Dunin-Wasowicz.	ch. dzieci	poniedziałek, środa, piątek	7—8
Dr. Garliński.	ch. oczu	wtorek i piątek	2—3
Dr. Głogier R.	ch. kobiece i akusz.	poniedziałek, środa, sobota	10—11
Dr. Goldberg H.	chirurgia	poniedziałek, środa, czwartek, sobota	3—4
Dr. Goldenberg A.	ch. kobiece i akusz.	poniedziałek	4—5
Dr. Gromski.	ch. dzieci	codziennie	8—9
Dr. Gundlach.	ch. wewn. i dzieci	codziennie	1—2
Dr. Jasiński E.	chirurgia i kobiece	czwartek i piątek	6—7
Dr. Jokiel J.	ch. wewn. i dzieci	środa i sobota	10—11
Dr. Lewinson St.	ch. wewnętrzne	poniedziałek, środa, piątek	7—8
Dr. Lipiński Klem.	ch. wewn. i dzieci	niedziela	10—11
Dr. Libiszowski E.	ch. wewn. i dzieci	wtorek i czwartek	7—3
Dr. Łuczycki B.	ch. nerwowe	poniedz., wtorek, czwartek, piątek	1—2
Dr. Ługowski Z.	ch. kobiece i akusz.	środa i sobota	5—6
Dr. Łukasiewicz	ch. wewn., żoń i dzieci	codziennie prócz niedzieli	10—11
Dr. Marks M.	ch. kobiece i chirurgia	wtorek, środa, piątek	3—4
Dr. Michalski J.	ch. oczu	niedziela	2—3
Dr. Michalski L.	ch. kobiece i akusz.	poniedziałek i czwartek	6—7
Dr. Mittelstaedt E.	ch. wewn. i nerw.	poniedz. czwart. sobota	12—1
Dr. Olszewski L.	ch. wewn., żoń i kisz.	wtorek i piątek	4—5
Dr. Osiecki T.	ch. płuc i serca	poniedziałek	10—11
Dr. Rosiewicz J.	ch. wewn. i dzieci	codziennie prócz niedzieli	2—3
Dr. Rueger H.	ch. wewn. i dzieci	niedziela	3—4
Dr. Sadkowski H.	ch. wewn., żoń i kisz.	środa	6—7
Dr. Skusiewicz F.	ch. wener. i skórne	sobota	7—8
Dr. Sonenberg G.	ch. wener. i skórne	codziennie	11—12
Dr. Tomaszewski A.	chirurgia i ortopedia	poniedziałek, wtorek, sobota	6—7
Dr. Waiten I.	chirurgia	wtorek i czwartek	9—10
		piątek	5—6

Dyżury nocne, analizy, szczepienie ospy, badanie mamek
Cena za poradę 50 kop.

JASNIEJ SŁOŃCA ZAPRAWA DO PODŁÓG

nadaje piękny i długotrwały połysk.
W celu wyrugowania z handlu lichych falsyfikatów fabryka obecnie plombuje każde pudełko. Żądać tylko z plombą, z napisem „Jasniej słońca”. Sprzedaż w składach aptecznych i sklepach farb. Przedstawiciel: D. Markus, Łódź, Piotrkowska 115. Tel. 21-79. 2517

Zapotrzebowania z prowincji załatwia się odwrotnie

Ceny konkurencyjne.	Specjalna fabryka	Wszelkich Armatur Piecowych i Kuchennych	Wykonują: Kuchnie żelazne stałe i przenośne, żelastwo do kuchen angielskich, awyżających i ozdoby, Kuchnie duże dworskie i restauracyjne. Część do pieców piekarskich i kuchennych oraz wszelkie wyroby w zakresie stusarstwa wchodzące.	Józef Czerwinski i S-ka	W Warszawie, Elektroalna 20. Tel. 407-08.	Towar i wyrób solidny.
---------------------	-------------------	--	--	-------------------------	---	------------------------

WIELKI WYBÓR najmodniejszych „Zurnali” form oraz manekinów
NAJTANIEJ u
„LEVITANUSA”
Konstantynowska 12. 2571—10

W. GÓRSKI
SZEWC 18052—87
Mikołajewska 32.
Poleca Sz. klienteli obuwie wykwintne w wielkim wyborze po cenach przystępnych.
Najnowsze fasony obuwia.
Firma nagrodzona wielkimi medalami złotymi na wystawie Rzeźmiśniczo-Przemysłowej w Łodzi oraz Wystawie 1913 r. w Neapolu

Lombard D. Wołchowicza i Syna
Południowa 20
zawiadamia że 16/29 kwietnia i dni następujących odbywać się będzie
LICYTACJA
na sprzedaż zestawów we właściwym czasie nie prolongowanych. 2611—3

Nowo-otworzona i zatwierdzona przez Rząd z kursem dziennym, wieczornym i niedzielnym
Pierwsza Łódzka Szkoła Sztuk Pięknych
ARTYSTY MALARZA
Piotra Szymańskiego
z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych. Program Paryskiej Akademii Sztuk Pięknych. Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły, ul. Piotrkowska № 17, od godz. 10 rano do 2 po poł. i od godz. 6 wiecz. do godz. 8.
UWAGA: Przy szkole są specjalne kursy fachowo-rzemieślnicze. 2602-80

PLACE od 3 1/2 kop. łokieć do sprzedania
na rozplaty w Rąbieniu pod Łodzią, przy przystanku tramwaju Aleksandrowskiego. Miejscowość ładna wśród lasów. Tamże letnie mieszkania do wynajęcia. Wiadomości we dworze u właściciela.

TAZJA
WODA KOŁOŃSKA, PERFUMY, MYDŁO, PUDER
Perfumeryja
A. Lemercier

Przekonajcie się!
ze najlepszy płyn do czyszczenia metali, luster i szyb jest „SIDORIN”
G. Joskowicza (jun.).
Żądajcie wszędzie w opakowaniu 15 i 25 kop. Przedstawiciel na Łódź D. Markus, Piotrkow. 115, tel. 21-79 na Król i Ces. G. Joskowicz,
Żgierska 13, SKŁAD APTECZNY.

Skóry podeszwiane poleca nowo utworzony
SKŁAD SKÓR.
Ceny niskie.
Urbankowski i S-ka Łódź, Przejazd 16 (wejście z bramy) 2485—3—1

Zarząd Eksploatacji
Łódzkich Rzeźni Miejskich
Ul. Inżynierska № 1.
Poleca skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie suche i solone. Łój i smalec topiony do celów technicznych. Krew suszona na nawozy sztuczne. Maczkę mięso-kostną na karm dla ryb, tuczołnic i drobiu i trzody. Włosień tapicerski dezynfekowany w kilku wyborowych. Szczecińską suchą mokrą. Łód sztuczny po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy. 592—

Lemoniady Owocowe.
Najzdrowszym napojem jest dobra
Lemoniada Owocowa
z naturalnych soków na wodzie destylowanej.
To też proszę żądać wszędzie tylko lemoniady wyrobu fabryk K. CHADZYŃSKIEGO, w patentowanych fiaskach opłombowanych. Wyrób dobry i czysty — pod gwarancją.
Kantor: Główna 51, róg Widzewskiej, telefon 15-69
Cena fiaski 8 kop. Dostawa do domów.
Lemoniady Owocowe.

Gry o mistrzostwo piłki nożnej.
Niedziela, 26 kwietnia
Tow. Gimn. Kraft — T. M. R. F. Widzew
Wodna 4. Początek o g. 10 przed południem
Łódzki Klub Sportowy — Touring Club
Srebrzyńska 37/39. Pocz. o g. 4-ej po poł.

NOWA GAZETA ŁÓDZKA

Dodatek literacki

SELMA LAGERLÖF.

Legendy Chrystusowe.

Chusta świętej Weroniki.

Co pół roku wdziwała swój szary płaszcz i szła do Rzymu. Nie odwiedzała tam nikogo, szła prosto na Forum. Na wspaniałym placu zatrzymała się przed małą świątynią; w dziedzińcu brukowanym marmurowymi płytami stał ołtarz, nad nim Fortuna, bogini szczęścia, niżej zaś posąg Tyberyusza. Naokoło dziedzińca były mieszkania kapłanów, zapasy paliwa i stajnie dla bydła ofiarnego.

Wędrowka staruszki nie wiodła nigdy dalej, jak do tej świątyni. Tu składano ofiary na szczęście Tyberyusza. Skoro zastała tam pełno świeżych wieńców, ogień płonący i tłumy wielbiące cesarza, oraz kapłanów, którzy półgłosem odmawiali swe hymny, zadowolona wracała w swoje góry.

Tym sposobem, nie pytając żywej duszy, mogła się zawsze dowiedzieć, czy cesarz żyw i czy wielu ma jeszcze przyjaciół.

Kiedy po raz trzeci podjęła swą pielgrzymkę, czekała ją rzecz niespodziana. Zastała świątynię zaniedbaną i pustą. Ogień nie płonął, nikogo z wielbicieli nie stało. Kilka usłych wieńców, jako jedyne ślady dawnej świetności, zwieszało się z ołtarza. Z kapłanów nikogo, a posąg cesarza pozbawiony straży, uszkodzony był i obrzucony błotem.

Staruszka zwróciła się do pierwszego lepszego przechodnia:

— Co to ma znaczyć,—spytała — czy Tyberyusz umarł? Czy mamy nowego cesarza?

— Nie,—odparł rzymianin—Tyberyusz panuje jeszcze, tylko przestaliśmy się modlić za niego, nasze modlitwy już mu nie pomogą.

— Przyjacielu,—rzekła stara — mieszkam w górach, daleko, nic nie wiem co się na świecie dzieje. Powiedz mi, proszę, co za nieszczęście spotkał cesarza?

— Najstraszniejsze jakie wogóle istnieje, — odparł rzymianin.—Popadł w chorobę nieznaną dotąd w Italji, a częstą na Wschodzie. Odkąd zaraza tknęła Tyberyusza, twarz jego zmieniła się do niepoznania, głos stał się chropawym a palce u rąk i nóg odpadają mu. Niema lekarstwa na tę chorobę. Powiedzieli, że za parę tygodni umrzeć musi, gdyby jednak nie umarł, to trzeba go usunąć od władzy, gdyż nędzarz, taką chorobą złożony nie może sprawować rządów. Pojmujesz, że to koniec jego. Nic nie pomoże błagać za nim bogów. A nawet nie warto,—dodał z uśmiechem. —Wszak nikt się już po niego nie spodziewa, ani trupa obawiać się potrzebuje. Po co udawać modlitwy?

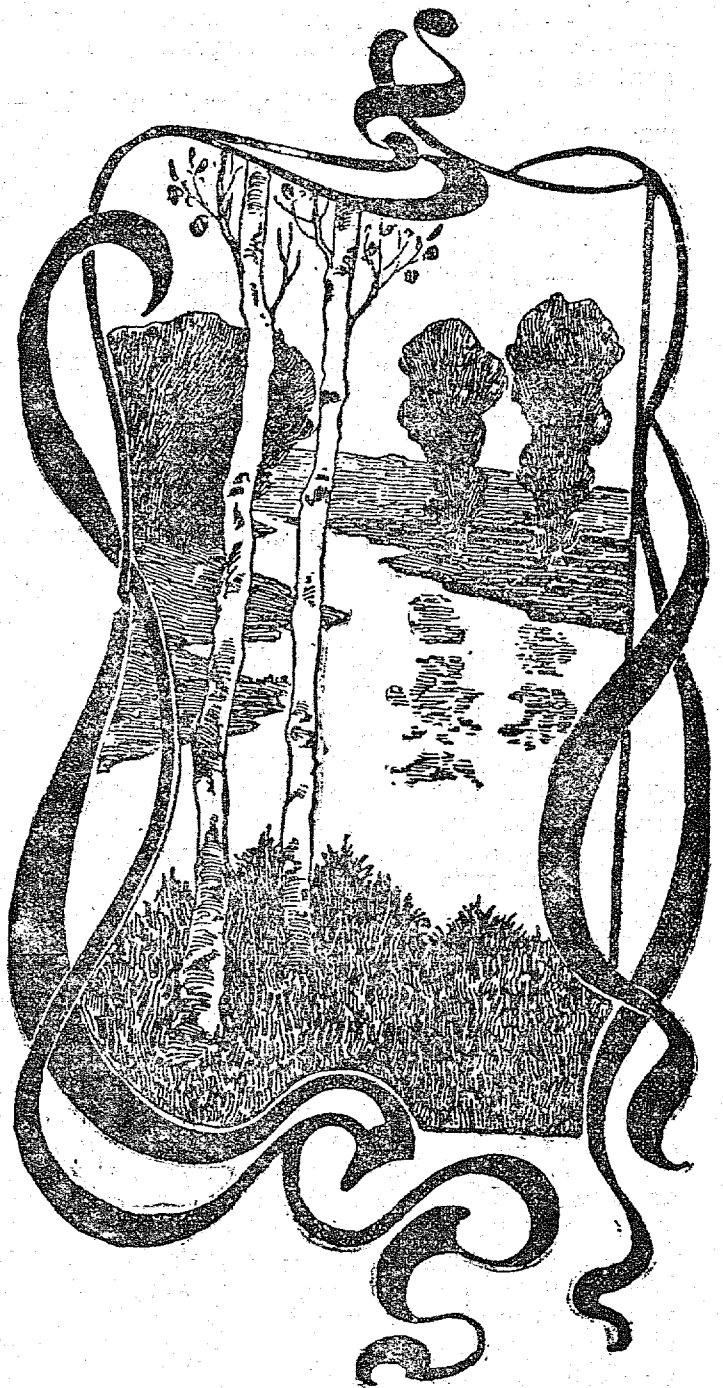
Sklonił się i odszedł, a stara została jak ogłuszona. Pierwszy raz w życiu ugięła się i miała pozór, jakby ją starość zmogła. Stała pochylona, dążąc i ręce niepewne szukały oparcia w powietrzu.

Chciała odejść, a nie mogła ruszyć się z miejsca, powoli wlokła nogi utykając co chwila. Doremnie oglądała się za kijem do podpory.

Wysiłkiem woli udało jej się po dłuższej chwili przemódz osłabienie. Wyprostowała się i usiłowała przejść pewnym krokiem ludne ulice miasta.

IV.

W tydzień później szła Fustyna skalistym wybrzeżem wyspy Kaprei. Dzień był srodze upalny a straszne poczucie bezsilnej starości opanowało ją znowu, podczas gdy zwolna mijając kręte ścieżki i schody kute w skale, dążyła do willi Tyberyusza.



Uczucie to spotęgowało się jeszcze, gdy zauważyła jak bardzo zmienione wszystko, od czasu jej nieobecności.

Dawniej ciągły ruch panował na tych drogach. Roilo się od senatorów niesionych przez olbrzymich libijczyków, od posłów z prowincji otoczonych tłumem niewolników, od petentów i dostojników, spraszanych na festyny cesarskie.

Teraz pusto tu było zupełnie. Choroba cesarza trwała zaledwie parę miesięcy, a już ze szczylin stopni marmurowych bujały chwasty. Szlachetne krzewy w ozdobnych wazach poschnięte a zuchwałe szkodniki załamały nawet w kilku miejscach marmurową balustradę.

Najosobliwsze wrażenie robił jednak brak ludzi. Odliczywszy, że wstęp na wyspę był obcym wzbroniony, gdzie się podziały niezliczone zastępy żołnierzy i niewolnych, tancerów i muzykantów, straży i ogrodników, stanowiących służbę dworu cesarskiego?

Dopiero gdy wyszła na najwyższą terasę, ujrzała kilku starych niewolników siedzących na schodach. Gdy ją ujrzała, powstali i skłonili się nisko.

— Bądź pozdrowiona Faustyno!—rzekł jeden. —Który z bogów sprowadza cię do nas?

— Co to znaczy, Milo, dlaczego tu tak pusto?— spytała. — Powiedziano mi przecie, że cesarz bawi na Kapreil

— Rozpędził całą służbę,—rzekł niewolnik— ma podejrzenie, że ktoś z nich podał mu w winie truciznę, przyczynę jego choroby. Byłby mnie i Tytusa także przepędził, gdybyśmy się rozkazowi nie byli oparli, wiesz przecie, że całe życie wiernie służyliśmy cesarzowi i matce jego.

— Nie pytam o służbę jeno,—rzekła Faustyna.—Gdzie senatorowie i dowódcy wojsk? Gdzie zausznicy cesarza i pochlebne ślinolizy?

— Tyberyusz nie chce się już ukazywać obcym,—rzekł niewolnik. Senator Luciusz i dowódca straży przybocznej, przychodzą codzień po rozkazy. Nikomu innemu zbliżyć się nie wolno.

Faustyna weszła do willi, niewolnik szedł przed nią.

— Co powiadają lekarze o chorobie cesarza?— spytała.

— Nikt nie zna tej choroby. Nie wiedzą nawet czy zabija szybko czy powoli. Jedno tylko pewne, że Tyberyusz umrzeć musi, jeżeli dalej będzie się uchylał od pokarmów z obawy, że zatrute. A zresztą, nikt nie wytrzyma czuwania dzień i noc w strachu przed mordercami.

Jeżeli ci będzie ufał jak dawniej, to może zdołasz nakłonić go do snu i jadła. Mogłabyś mu tem dni życia przedłużyć.

Niewolnik wiódł Faustynę przez obszerne dziedzińce i korytarze na terasę, gdzie Tyberyusz zwykł był przebywać najczęściej, używając wspaniałego widoku na zatokę i pyszny Wezuwiusz.

Wszedłszy na terasę ujrzała Faustyna leżącą na ziemi skuloną postać o potwornej twarzy i pozorze zwierzęcym. Ręce i nogi w bandażach, z pomiędzy opasek widne były półzarte chorobą palce rąk i nóg. Odzież tego człowieka pełna była kurzu i brudu, widoczne było, że nie mogąc chodzić, pełzać musiał na czworaku po terasie.

Teraz leżał z zamkniętymi oczyma, w najdalszym kącie terasy i nie poruszył się wcale, gdy Faustyna nadeszła.

— Nie pojmuję Milo,—szepnęła do niewolnika— jak mogliście kogoś podobnego wpuścić do domu. Usunąć go stąd co żywo!—Ujrzała jednak, że niewolnik przed tym nędzarzem pochylił się się aż do ziemi i zawołał.

— Cezarzel nareszcie przychodzę z dobrą nowiną!—poczem zwrócił się ku Faustynie, Nagle stanął jak wryty nie mogąc słowa przemówić.

Nie miał już przed sobą wspaniałej matrony, o tak silnej postawie, że ją starość czyniła podobną Sybilli. Bezład starczy ogarnął ją i niewolnik ujrzał pochyloną babuleńkę z wygasłym wzrokiem i trzęsącymi rękoma, które chwytaly powietrze.

Zapewne, Faustyna słyszała o tem, jak strasznie cesarz zmieniony, ani chwili jednak nie przestała wyobrażać go sobie silnym mężczyzną jakim był, gdy go ostatni raz widziała. Mówiono także, iż choroba ta latami niszczy człowieka. Tu wystąpiła gwałtownie, po kilku miesiącach cesarz był nie do poznania.

Chwiejnym krokiem zbliżyła się do chorego. Mówić nie mogła, stała milcząc i płakała.

— Przysłaś wreszcie Faustyno!—rzekł nie otwierając oczu. Zdawało mi się, żeś nadeszła i płaczesz nademną. Nie śmiem spojrzeć z obawy, że to może urojenie tylko...

Wtedy usiadła starszka przy nim. Ułożyła głowę jego na swoich kolanach a Tyberyusz leżał bez ruchu oczu nie otworzywszy. Uczucie błędnego uspokojenia ogarnęło go i po chwili zapadł w sen kojący.

V.

W kilka tygodni potem wysłano jednego z niewolników cesarskich w góry sabińskie do samotnej chaty. Wieczór zapadał a wincerz z żoną stali we drzwiach patrząc na zachód słońca. Niewolnik zbliżył się do nich, poczem wyjął z za pasa ciężką sakiew i złożył ją w dłoń mężczyzny.

— Przysła ci to Faustyna, której uczyniłeś miłosierdzie,—rzekł niewolnik.—Każe ci powiedzieć, żebyś sobie kupił za to własną winnicę i zbudował chatę, nie tak jednak wysoko, jak to orle gniazdo.

— Więc żyje Faustyna!—zawołał mężczyzna — a my szukaliśmy jej po przepaściach i trzęsawiskach i gdy nie wracała pewny byłem, iż znalazła śmierć w tych obmierzłych górach.

— Co do mnie, nie przypuszczałam, aby umarła. Czyż nie mówiłam, że musiała wrócić do cesarza.

— Istotnie,—przyznał mężczyzna—i cieszę się, że miałaś słusność, nie tylko dlatego, że nas Faustyna obdarzyła, ale także ze względu na cesarza.

Niewolnik zwrócił się zaraz do odejścia, aby przed nocą w zamieszkaną zająć okolicę, małżeństwo jednak nie puściło gościa.

— Musisz zabawić u nas do rana—mówili— opowiedz nam o losach Faustyny, jak to było, gdy się spotkała z cesarzem, czy zadowolona teraz u dworu?

Niewolnik dał się nakłonić. Wszedł z nimi do chaty i przy wieczerzy opowiadał o powrocie Faustyny i o chorobie cesarza.

Gdy skończył mógł zauważyć, że robotnik i żona jego siedzieli bez ruchu z oczyma spuszczone, jakby kryjąc wielkie jakieś wzruszenie.

Wreszcie mężczyzna podniósł głowę i powiedział do żony:

— Czy nie poznajesz w tem zrzędzenia Bóże?

— Zaiste,—rzekła żona—przez morza i dalekie lądy skierował nas Bóg do tej chaty, a tu znowu sprowadził Faustynę.

Na te słowa zwrócił się robotnik do posłańca.

— Przyjacielu,—rzekł do niego—przekażę ci wiadomość dla Faustyny. Bacz, abyś słowo w słowo powtórzył: Wdzięczny ci przyjaciel, wincerz z gór sabińskich powiada. Znasz żonę moją, czy nie widziałeś jej w krasie urody i pełni zdrowia? A jednak dotknięta była tą samą straszną chorobą, jaka pożera Tyberyusza.

Twarz niewolnika zdradzała niedowierzanie.

— Gdyby ci Faustyna nie chciała dać wiary, — mówił wincerz dalej—powiedz, że pochodzimy z Palestyny, gdzie choroba ta często się pojawia. Prawo tamtejsze skazuje trędowatych na wygnanie z miast i wsi. Mieszkać im wolno jedynie na puszcy, w grobowcach i jaskiniach skalnych, tam też szukają schroniska. Powiedz Faustynie, że żona moja jest dzieckiem trędem dotkniętych rodziców, urodzeniem

w jaskini. W dzieciństwie zdrowa, dorastając w dziewięć dostała trądę.

Gdy wincerz skończył, postaniec pochylał głowę z uprzejmym uśmiechem.

— Jakże Faustyna mogłaby uwierzyć temu, jeżeli znała twoją żonę jedynie zdrową i kwitnącą, a wiadomem jest, iż na tę chorobę ludzie nie znają lekarstwa.

— Najlepiejby było, gdyby uwierzyła,—rzekł wincerz.—Mogę jednak nazwać świadków. Niech poszły do Nazaretu w Galilei. Były kto poświadczy prawdziwie słów moich.

• * •

Tak więc Faustyna udała się do odległej Palestyny w podróż ku Jerozolimie. Nie dopuściła, aby kto inny zajął się wyszukaniem proroka i sprowadzeniem go do cesarza.

A gdy Faustyna dotarła do drogi wiodącej od pałacu namiestnika do bramy sprawiedliwości, sięgającą aż po Golgotę, prowadzono właśnie jeńca, skazanego na ukrzyżowanie.

Skazany gnąc się pod ciężarem krzyża, coraz wolniej postępował naprzód. Pacholki obwiązawszy go powrozem zaczęli ciągnąć, nagłąc go do pośpiechu.

Skoro jednak szarpnęli za powróż, skazany padł na ziemię i legł pod krzyżem.

Powstało wielkie zamieszanie. Rzymscy żołnierze z wysiłkiem powstrzymywali nawałę ludu. Do byli mieczów na kobiety, które się docisnęły, aby dźwigać upadłego. Pacholcy szarpaniem i biciem usiłowali zmusić go do powstania, gdy jednak mimo to nie mógł się dobyć z pod ciężaru krzyża, pochwyliło kilku z nich ów potężny belek, aby go odchylić.

Wtedy uniósł nieco głowy i Faustyna mogła zobaczyć oblicze. Na licach ciemniały pręgi uderzeń a ze skroni cierniem poranionych ściekały strużki potu i krwi.

Skazany zauważył staruszkę podążającą do niego i leżąc prawie, posunął się ku niej, jakby szukał obrony przeciw prześladowcom.

Chwycił jej szatę. Przytulił się do niej jak dziecko do matki, a ona po przez łzy zalewające jej oczy uczuła błogą uciechę, że do niej właśnie się zbliżył i u niej szukał przystani. Objęła go za szyję i—jak matka przedewszystkiem spieszy otrzeć łzy z oczu dziecka—tak ona zdjąwszy z głowy chustkę z cienkiego płótna otarła łzy i krew z jego twarzy.

• * •

Faustyna wylądowała na Kaprei i udała się do cesarza. Opowiadając mu o swoich przygodach, omijała wzrokiem jego oblicze; podczas jej nieobecności bowiem, choroba tak straszne poczyniła spustoszenia, że Faustyna pomyślała w duchu:

— Gdyby bogowie mieli miłosierdzie, raczej mnieby śmierć zesłał zanim zmuszoną będę powiedzieć temu nieszczęsnemu, nawiedzonemu człowiekowi, że już niema dla niego ratunku.

Rozłożyła chustę przed cesarzem a on ujrzał na niej cień zarysów ludzkiej twarzy.

Głos staruszki drżał ze wzruszenia kiedy mówiła:

— Ten człowiek uczył, że go miłuję i miał moc zostawienia uczuł, że go miłuję i miał moc zostawienia mi swego wizerunku. Czy moje zalewają się łzami, kiedy nań patrzę...

Cesarz nachylony wpatrywał się w obraz odbity w krwi, łzach i czarnych cieniach boleści. Z mglistych zarysów zajaśniały nagle oczy, jakby żyjące, wzniosłość cierpienia objawiła się w nich w takiej czystości, jakiej cesarz nigdy przedtem nie oglądał.

Wsparty na łożu pochłaniał ten obraz oczyma.

— Jakże mi żal, że ciebie już niema na ziemi, ty Nieznany!—szeptał do siebie.

— Faustyno!—zawołał wreszcie—jak mogłaś dopuścić jego śmierci?—On byłby mnie uleczył!

— Oto człowiek!—mówił—jakiego nie miałem nadziei spotkać już nigdy, a wskazując na siebie, rzekł—i ja i wszyscy inni jesteśmy jako potwory lub zwierzęta dzikie, a ty, tyś jest człowiekiem.

Pochylił głowę tak nisko, że dotknął nią ziemi.

— Zmiłuj się nademną, ty Nieznany!—zawołał a łzy jego zwiżyły kamienie.

Gdy Tyberyusz podniósł głowę, twarz jego była taka jak przed chorobą, bez śladu cierpienia i blizn; jakby źródło tej niemocy tkwiło w sercu jego nienawiścią i pogardą zatrutem, uzdrowiony był z chwila, gdy uczył współczucie i uwielbienie.

KONIEC.

PIOTR JAN DE BÉRANGER.

NIEODOMA MATKA.

Lizol do roboty!...

Stadaj niedaleko

I zaczynaj szyć!...

Co? Nie masz ochoty?

Smutnie chwile cieką,

Gdy przy pracy być?...

Tobie się uśmiecha—

Wiem—ten jakiś młody,

Co ma ładny głos?..

Wielka mi pociecha!...

Z piosnek i urody

Nie dla ciebie los!...

Kiedy skromnie czeka,

Modli się panienka, —

Znajdzie męża, wierz!...

Cóż to?... Muszka szczeka

Tam gdzieś do okienka?...

Cicho, Muszko, leż!...

Pewno on tam chodzi?...

O,—nic mi nie skryjesz,

Choć jak chcesz, tak kryj:

Znam was dobrze, młodzil!...

Lizol!... Ty nie szyjesz?...

Ejże, Lizo, szyj!...

Otworzył okienko?...

Cóż to?... Czy gorąco

Stało ci się tak?...

El moja panienko!...

Słyszę piosnkę brzmiającą,

To nie dobry znak!...

Czego się poruszasz?...

Pewno robisz jemu

Stodkie oczy już!...

Lizol Ty mię zmuszasz,

Że już powiem, czemu

Tych miłosnych burz

Wzdragam się i boję!...

Słuchaj, dziecko moje:

Dawnych to już lat

I ja byłam młoda...

A wiesz.. krew nie woda!...

Człek pokusie rad!...

Bieda z tym amoremi!...

Jak się raz z nim żyjesz,—

O nim tylko snij!...

Cóż to? Drzwi otworem?

Lizol Ty nie szyjesz?...

Ejże Lizo, szyj!...

Kłamiesz moja duszko,

Że drzwi wiatr otworzył,

A nie żaden gość!...

Czy też i przed Muszką

Kostkę wiatr położył?...

Bo jak gryzie kość!...

Prawda że wiatr wieje...
 Ale w waszych głowach,
 Pustych, że aż pfeł...
 Cóż się panna śmieje?...
 Czyliż w matki słowach
 Złe nauki?... Złe?...
 Córko! Drogą skrytą
 Zajdziesz niedaleko
 I powrócisz znów...
 Ale wrócisz zmytą,
 Stuchaj matki słów:
 Gorzkie to fraszki—
 Wstydu nie ukryjesz,
 Coś jak chcesz tak kryś...
 Gwałtu!... Pocałunki!...
 Lizo! Ty nie szyjesz!...
 Ejże, Lizo szyj!...
 Pleciesz mi tam duby,
 Ze gołąbka swego
 Całowataś tak...
 Luby gołąb, luby!...
 Słodka buzia jego —
 Lecz zdradliwy ptak!...
 O,—to sprawa krucha!...
 Teraz go całujesz:
 Miła rzecz—ja wiem!...
 Ale ci zagrucha
 Tak że pożałujesz...
 A czy wiesz ty, czemi
 Śmiechem moja droga!...
 Bo to tacy oni:
 Dla nich to jest śmiech,
 Kłedy już nieboga
 Łzy niewczesne roni,
 Ze i wstyd i grzech!...
 Zwykle to koncepty...
 Mało jeszcze żyjesz,
 Nie znasz więc tych żmił!...
 Cóż to?... Słyszę szeptyl...
 Lizo!... Ty nie szyjesz!...
 Ejże, Lizo, szyj!...

Znowu się wykreca,
 Ze poezje czyta,
 A więc szepce tam...
 Ta poezja — znęca:
 Do niej lgnie kobieta...
 Znam się na tem, znam!...
 Te poezje lubie
 Głowę bałamuca.
 Sypią wianki róż...
 Ale to — na zgubę:
 Gdy gruchanie skróca,
 To po wszystkim już!...
 Troska w głowie siedzie...
 Serce ściśnie smutek...
 Straszno spojrzeć w dal...
 Tak i z tobą będzie:
 Złego — jeden skutek!...
 A mnie ciebie żal!...
 A więc: pójdz tu Muszko!...
 Już podarek zjadłaś?...
 Huż, na gościa! tnij!...
 A ty moja duszko,
 Siadaż przy mnie!... Siadałaś?...
 A więc siedź i szyj!...

DZIAŁ ESPERANCKI.

Redagowany przez J. Sz.

Sukcesy Esperanta.

W Sidi Abdalah (Afryka) powstał kurs Esperanta.

W Soteville—de—Roneux (Francja) zostanie, jak donosi „Głos Białostoka“, wkrótce otwarta ulica d-ra L. Zamenhofs. Ministerjum komunikacji w Austrii wydaje z okazji X Międzynarodowego Kongresu Esperantystów przewodnik w jęz. Esperanto p. t. „De Vieno al Parizo“ (od Wiednia do Paryża).

W Heidelbergu (Niemcy) w miejscowym Tow. Abstynentów wygłosił odczyt o Esperancie p. Muzert.

Jak donosi „Die Zeit“ Aeronautyczne Tow. w Austrii przedstawiło projekt przyjęcia Esperanto, jako język oficjalny Międzynarodowej Aeronautycznej Federacji.

W Glasgow (Anglja) p. Warden odczyt referat, ilustrowany przezrociami w Paryżu i X kongresie.

**

X kongres Esperantystów.

Jak już zaznaczyliśmy, 1634 esperantystów nadesłało swe składki kongresowe. Obecnie podajemy listę uczestników kongresu z Królestwa Polskiego.

1. D-r L. L. Zamenhof. ul. Dzika 9 Warszawa.
2. Pani K. Zamenhof. Dzika 9. Warszawa.
60. Jan Güntner. Włodzimierska 8. Warszawa.
234. D-r. Geliebter, Zamość.
285. S. F. Poljanski. Karennaja Uprawa, Kielce.
313. B. Jabłkowski, Grajewo.
616. E. Loth, skrzynka pocztowa 95. Warszawa.
690. A. Zakrzewski, Foksal 16. Warszawa.
693. J. Loth, Jerozolimska 59. Warszawa.
694. Wanda Loth, Jerozolimska 59. Warszawa.
852. E. Wiesenfeld. Pawia 3, Warszawa.

(d. c. n.)

**

Z prasy esperanckiej.

Nr. ostatni „Gazeto de X kongreso“ zawiera Prócz nowych szczegółów o organizacji kongresu także artykuł o monetach francuskich, liczne ilustracje i plany, odpowiedzi komitetu. Uczestnicy kongresu otrzymają te czasopismo bezpłatnie (składka kongresowa wynosi 15 fr.) Adres: X kongres de Esperanto. 3. Place Jussieu. Paris.

**

Z „L. E. S.“

W środę dnia 29 b. m. L. E. S. urządza wieczór literacki. Program podamy w numerze następnym.

Czytajcie

„ŚMIECH“

Egzemplarz 10 kop. Żądać wszędzie.

W razie nieregularnego doręczania Gazety Sz. Pre-
 numeratorom przez rozno-
 sicieli, prosimy o zwracanie
 się z reklamacjami do Ad-
 ministracji, Przejazd № 1,
 Tel. 20-30.